

że dla nas, w stanie służebnym zostających, poza Stowarzyszeniem prawie że niema zbawienia.

Nadmienię jeszcze, że ś. p. Józia obdarzona dobrym i miłym głosem należała do chóru śpiewaczek w kościele św. Barbary, prawie od początku jego założenia i tu w gorliwości nie dała się wyprzedzić. W różnych domach służyła, nieraz i daleko od kościoła św. Barbary, a bardzo rzadko, żeby kiedy Mszę św., na której nasze śpiewaczki występują (t. j. codzień o godzinie 6-tej rano) opuściła. Niechże Dobry Bożia wynagrodzi jej gorliwość i dobry przykład wiecznem szczęściem w niebie. Niech po pracy i trudach odpocznie w Panu...

Miałam już odnieść moją notatkę do Redakcji, ale sobie przypomniałam, że niedługo przypada nasze Kwartalne nabożeństwo — dobrzeby było coś i o tem napisać — a warto, bo odbywa się z wielką uroczystością. I ostatnią razą, jak zwykle, ołtarz ustrojony płonął „mnóstwem światła“, w pośród którego nasz Zbawca-Król i Ojciec pod nikłą postacią chleba spoglądał miłościwie na garstkę Swych dobrych i gorliwych dzieci, tak, to prawdziwie była tylko garstka! Stowarzyszenie krakowskie liczy, jak mówią, coś ze cztery tysiące członków — piękna liczba niema co — ale z tych czterech tysięcy brakowało i niejawilo się na nabożeństwie 3.700 — ile było, kto umie rachować, niech sobie porachuje — i to się nazywa — gorliwy udział w nabożeństwie, połączonem z Odpustem zupełnym dla członków Stowarzyszenia! Zdarzyło się przypadkiem, że obraz św. Zyty nie był oświetlony, to żadna ze stowarzyszonych nie pomyślała o tem, żeby choć dwie świeczki ofiarować swej Patronce — no i może to i dobrze się stało, bo w cieniu nie widać było, jak smutnie spoglądała św. Zyta na wolne place w kościele. Sztandar w pośrodku kościoła otoczony był tylko czterema, trzymającymi szarfy, a naokoło pustka! Śpiewaczki w mniemaniu, że na kościele będzie ciżba wyszły na chór, żeby więcej miejsca zostawić innym — wyśpiewywały pięknie i pobożnie św. Zycie. Słowa kazania O. Kuratora odbijały się o ściany kościoła — szkoda, że nie nadawane były do „Radja“, żeby je mogły słyszeć pod ciepłą pierzynką wszystkie śpioszki. Kończę narazie z goryczą w sercu, którą i na twarzy O. Kuratora wyczytałam, widząc go wracającego od ołtarza. Tak dalej być nie może, jeżeli w innych czasach nie chodzimy do kościoła św. Barbary, to przynajmniej cztery razy do roku, zdobądźmy się na to, żeby nasze i dla nas wyłącznie odprawiane nabożeństwa cieszyły się licznem udziałem członków.

Żebym tak miała za co, tobym się przejechała po różnych miejscach, w których istnieją Stowarzyszenia św. Zyty, żeby się naocznie przekonać, czy to wszędzie Zytanki są tak opieszale, jak w Krakowie.

Św. Zyto wyproś, żeby było lepiej!!

Wasza *Malgośka*.

Wydawca: Stow. Sług katol. św. Zyty. — Odpow. redaktorka: **Aniela Kaczmarczyk**  
Kraków, Mikołajska 30. — Kieruje redakcją **Ks. Wł. Kotowicz T. J.** Mały Rynek 8.

Oficjinalnymi Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządkiem Romana Ferka.